

Mroczne wygnanie, czyli triumfu nad Nightmare Moon opisanie

Sztuka w jednym akcie, ale za to jakim!

[Komedia], [Dramat]

Autor: Malvagio

Osoby:

Celestia — dobra księżniczka, Pani Dnia

Luna/Nightmare Moon — zła księżniczka, zdradziecka siostra, Pani Nocy

Głos Gwiazd

Głos Księżyca

Gwardzista I

Gwardzista II

Gwardzista III

Scena I

Korytarz Zamku Sióstr w Lesie Everfree. Wygląd bardzo królewski i równie bardzo siostrzany. Po jednej stronie stoją ustawione w szeregu zbroje dzierżące różnoraki oręż, po drugiej – trochę mniej, ale również. Z przeciwnych końców korytarza zbliżają się do siebie dwaj Gwardziści – jednorożce. Każdy z nich uważnie odmierza swoje kroki tak, żeby do spotkania doszło dokładnie na środku pomieszczenia. Tak działa teatr!

Gwardzista I (głosem bardzo donośnym)

Choć księżyc wciąż łśni, świt jest już blisko,
Powiedz mi, bracie, w porządku wszystko?

Gwardzista II (odpowiada dopiero po dłuższej chwili niezręcznej ciszy, równie niezręcznie recytując swoją odpowiedź)

Eee... panuje spokój, lecz nocy córa...

Gwardzista I (gwałtownie, starając się przelać emocje na swojego towarzysza)

CO Z NIA?!

Gwardzista II (niewzruszenie opierając się przelewaniu)

Myśli jej okrywa chmura.

Gwardzista I (z miną największego spośród wszystkich znawców)

Taka już jest noc, lecz zbliża się dzień,
Co wnet przepłoszy tę (zniżając głos do nerwowego szeptu) szkaradę w cień.

Gwardzista II (zdradzając wszelkie oznaki niedostyszenia)

Hę?

Pełna napięcia cisza, obaj gwardziści zastygli w niepewnym oczekiwaniu, w końcu odzywają się w tym samym czasie.

Gwardzista I

Taka już jest noc...

Gwardzista II

Cii! Usłysz nas...

Po raz kolejny zapada nerwowa cisza. Gwardziści gestami starają się nawzajem zachęcić do kontynuowania swoich wypowiedzi. Ich wysiłki nie przynoszą jednak rezultatów. Niezręczna sytuacja trwa tak długo, że przeistacza się w Scenę II.

Scena II

Ciszę przerywa Tajemniczy Głos.

Tajemniczy Głos

Stop! Stop! No co jest z wami panowie?!

Na scenę wkracza Pegaz W Berecie, który okazuje się być właścicielem Tajemniczego Głosu.

Gwardzista I *(wskazując Oskarżycielskim Kopytem Sprawiedliwości na towarzysza)*
Wszystko jego wina! To on zbyt długo zwlekał z odpowiedzią! Z kim ja muszę pracować!

Gwardzista II *(zacierzewiony)*

Nie wiedziałem, żeś w ogóle skończył mówić! Po coś nagle zaczął mamrotać pod nosem?

Pegaz W Berecie

Właśnie! Co ty mi tu znowu za cyrki odstawiasz, Jinx?

Gwardzista I alias Jinx

Nie podoba mi się, że muszę nazywać księżniczkę Lunę „szkaradą”!

Pegaz W Berecie *(masując sobie skroń)*

Na miłość Celestii, Jinx, to tylko sztuka...

Jinx *(obdarzając wymownym spojrzeniem drugiego Gwardzistę)*

Przecież wiem! Ja, w przeciwieństwie do *niektórych*, jestem *prawdziwym* aktorem!
Nie podoba mi się, że to JA muszę nazywać ją szkaradą.

Pegaz W Berecie *(nie przerywając swego dobrego dla nerwów masażu)*

Pewnie pożałuję, że spytam, ale dlaczego niby?

Gwardzista II alias Nieprawdziwy Aktor

Taa, właśnie, panie „prawdziwy aktorze”, dlaczego?

Jinx *(tonem nie pozostawiającym miejsca na wątpliwości)*

Nietoperzowe kuce.

Tak charakterystyczna dla tej sztuki przedłużająca się cisza.

Pegaz W Berecie

Co z nimi?

Jinx

One wszystko biorą tak dosłownie! Nie chcę, żeby któryś postanowił rozkwasić mi mój cenny pyszczek za nazywanie tak Luny! Dlaczego mają rozkwasać mój, kiedy mogliby kogoś innego?

Gwardzista II oddaje się radosnemu chichotowi, bereciarz o Tajemniczym Głosie zdaje się błagać o litość lub dobicie.

Gwardzista II

Pan „prawdziwy aktor” ma cykoraaaaa!

Pegaz W Berecie

Jinx, jak pragnę zakwitnąć... widziałeś ty kiedyś nietoperzowego kuca w teatrze?

Jinx *(niepewnie)*

No... no nie. Prawdę powiedziawszy, to nigdy ich nigdzie nie widziałem, za wyjątkiem jednego Święta Koszmarów w Ponyville...

Pegaz W Berecie

No właśnie, czyli widzisz, że nie ma się czego bać.

Zza sceny dobiega kolejny Tajemniczy Głos, tym razem należący do klaczy.

Tajemniczy Klaczy Głos

Mamy przerwę? Możemy skoczyć na małą kawusie?

Pegaz W Berecie *(z irytacją)*

Nie ma żadnej przerwy! Jutro premiera, wracamy do gry! *(schodzi ze sceny przy akompaniamencie pełnych zawodu jęków Tajemniczego Klaczy Głosu).*

Jinx

„Wracamy do gry”? „Wracamy do gry”?! Najpierw muszę z powrotem wejść do swej roli!

(dla potwierdzenia swych słów w teatralnie teatralnym geście odchyła głowę na bok, przykładając jedno z kopyt do czoła)

Gwardzista II *(złośliwie)*

Ha, no i kto tu jest lepszy? Ja to nie muszę „wchodzić do roli”, bo żem naprawdę jest gwardzistą i już.

Jinx *(warczy)*

I dlatego jesteś nienaturalny i beznadziejny!

Gwardzista II z konikami w oczach patrzy na Jinx, wyglądając tak, jakby zaraz chciał się na niego rzucić.

Głos Pegaza W Berecie

GRAĆ!

Jinx wchodzi w końcu w rolę, stając się z powrotem Gwardzistą I.

Gwardzista I

Taka jest już noc, lecz zbliża się dzień,
Co wnet przepłoszy tę szkaradę w cień.

Gwardzista II *(najgwardziściej, jak tylko się da)*

Ciii...! Usłysz nas i odda pod sąd,
Co wygna nas wnet gdzieś daleko stąd.

Głos Pegaza W Berecie (*dumnie, bardzo głośno, ale na stronie*)

Tak, ten rym mi się udał!

Gwardzista II

Ej, no, przecież mieliśmy grać, dlaczego pan się znów wtrąca?

Gwardzista I (*niebezpiecznie blisko ponownego wypadnięcia z roli do postaci Jinxa*)

Głupku, przecież mówił NA STRONIE!

Gwardzista II

Której stronie? Chyba jesteśmy na piątej, nie?

Głos Pegaza W Berecie (*blagając o miłosierdzie*)

Wiecie co, przejdźmy już do następnej sceny... Celestia, wchodzis!

Scena III

W akompaniamencie chóru śpiewającego „Witaj, majowa jutrzeńko!” wchodzi Celestia. Nie taka prawdziwa, jedynie pegazka na wysokich koturnach, z doczepionym do czoła sztucznym rogiem. Spod białej farby wystaje gdzieś niby niebieskie umaszczenie. Na zadzie nieco krzywo wymalowane słońce. Obaj Gwardziści zginają się w pokłonie do samej ziemi. Gwardzista II niechętnie potrąca jedną ze zbroi, która zaczyna się niebezpiecznie kołysać – zgodnie z wszelkimi prawidłami powinna też upaść z wielkim hukiem. Tak się jednak nie dzieje, pancerz drży jedynie nieco, po czym ponownie zamiera w bezruchu. Celestia obserwuje wszystko z profesjonalnym uśmiechem wyższości. W końcu gra główną rolę. Niech ma!

Celestia (*bardziej z emfazą wzdychając słowa, niż je mówiąc, puszczając oko do niewidocznego Pegaza W Berecie*)

Luno, ma siostró, gdzieś się podziała?

Głos Pegaza W Berecie

Świetnie kocha... znaczy doskonale, Deep Blue!

Kurtyna opada, koniec sceny. Nikt w końcu nie mówił, że muszą one być długie.

Scena IV

Kurtyna podnosi się, ukazując taras Zamku Sióstr w Lesie Everfree. Miejsce rzędów pancerzy zajęła mała balustradka. Symbolicznie. U stropu sceny zawieszono zszyte razem żrebiące prześcieradła przedstawiające rozgwieżdżone niebo. Już nie tak symbolicznie. W tej oto scenerii niczym posąg stoi Luna, kolejna pegazka z doczepionym rogiem i na koturnach. Granat umaszczenia naturalny, pyszczek tonie niemal w ciężkim, ostrym i złowieszczym makijażu.

Luna (*głosem tendencyjnego zła, wpatrując się w prześcieradła*)

Och, gwiazdy moje, nikt mnie nie ceni,

Miał was podziwiać, każdy się leni!

Czerń moich myśli czerni me serce
Będą mnie kochać, gdy JA uśmiercę!

(zanosi się śmiechem szatańskim, jest ZŁA, BARDZO ZŁA)

Głos Gwiazd Będący Uprzednio Tajemniczym Klaczy Głosem

My, dzieci Nocy, krzyczymy: zrób to!
Przejmij tron siłą, niech zwycięży zło!

Luna *(wodząc szaleńczym spojrzeniem dookoła)*

Gdzie sławiono Dzień, rządzić będzie Noc!
Taka właśnie jest mej zawiści moc!

*(znów zanosi się szatańskim śmiechem, nad jej głową zawisa trzymany magicznym
uchwytem wycięty z kartonu Księżyc)*

Głos Księżyc *(tak niski, że wywołuje drżenie klaczych nóg)*

Daję ci swą moc, Luno, pani ma,
Niechaj już zawsze wieczna noc nam trwa!

Luna *(wciąż charakterologicznie czarna)*

Niech się tak stanie! Zostań na niebie,
A ty, siostrze, drzyj! Idę po ciebie!

(wybiega, tym razem śmiejąc się nie szatańsko, a diabolicznie; kurtyna opada)

Głos Jinxa Albo Gwardzisty I *(ciężko ocenić, czy jest w roli, gdy nie ma go na scenie)*

Jeśli przyjdzie jakiś nietoperz, to mamy przerąbane...

Scena V

Kurtyna podnosi się, ukazując salę tronową Zamku Sióstr w Lesie Everfree. Sala tronowa, jak to sala tronowa, zawiera w sobie trony, jeden większy, a drugi mniejszy. Ten pierwszy zajmowany jest przez Celestię, wciąż nie tą prawdziwą. Drugie siedzisko pozostaje puste. W pobliżu znajduje się również Gwardzista III, w przeciwieństwie do dwóch poprzednich – kuc ziemny. W chwili wyłonienia się Celestii zza kurtyny, chórek znowu intonuje „Witaj, majowa jutrzeńko!”, szybko urywa jednak pod wpływem żywej gestykulacji Gwardzisty III.

Gwardzista III

Chwileczkę! Chwileczkę! Zanim zaczniemy, chcę o coś spytać, panie reżyserze!

Na scenę wkracza Pegaz W Berecie. Wygląda na to, że to on jest Panem Reżyserem. Kto by się spodziewał?

Pan Reżyser *(w berecie)*

Tak? Masz jakiś problem z rolą?

Gwardzista III

No... właśnie. Mam tu... stać, tak?

Pan Reżyser *(wyraźnie bardziej zainteresowany Celestią, puszczającą do niego kolejne oczko)*

Zgadza się.

Gwardzista III *(draży)*

Tak... po prostu?

Pan Reżyser

Dokładnie.

Gwardzista III *(draży)*

I... w ogóle się nie odzywać?

Pan Reżyser

To akurat średnio ci wychodzi, ale tak, właśnie tak.

Gwardzista III *(wciąż draży)*

A kiedy Luna zmienia się w Nightmare Moon... ginę?

Pan Reżyser

Sam lepiej bym tego nie ujął, mój drogi.

Gwardzista III *(jeszcze trochę draży)*

No i właśnie... czy ja w ogóle jestem tu potrzebny?

Pan Reżyser *(zdziwiony tak wielce, że zaprzestaje flirtu)*

Czy jesteś potrzebny?! On pyta, czy jest potrzebny! Oczywiście, że jesteś!

Gwardzista III *(bach, KONKLUDUJE!)*

No bo wydaje mi się, że tę rolę stworzono tylko po to, żeby uniknąć krytyki za brak kuca ziemnego w obsadzie.

Widać wszyscy się za nią stęsknili, powraca bowiem niezręczna cisza. Pan Reżyser w końcu śmieje się radośnie, w czym wtóruje mu Celestia.

Celestia

On jest taki uroczy, kotku!

Pan Reżyser *(posyłając Celestii spojrzenie pełne reprimendy, natychmiast jednak przenosząc swoją uwagę na Gwardzistę III)*

Mój drogi, to zupełnie nie tak! Nie, nie, nie! Odgrywasz naprawdę bardzo ważną rolę! Pomyśl sam – giniesz z kopyt samej Nightmare Moon! To przecież ważna sprawa, chyba przyznasz?

Gwardzista III *(lekko skołowany)*

No... no chyba przyznam.

Pan Reżyser

No widzisz! Zatem stój tutaj i milcz jak zakłęty, a kiedy nadejdzie twoja chwila, polegnij najlepiej, jak tylko potrafisz! Wracamy do gry! (*schodzi ze sceny*)

Scena VI, która miała być V, ale nie jest z powodu Gwardzisty III

Znów rozbrzmiewa chóralne „Witaj, majowa jutrenko”. Gwardzista III tym razem nie robi żadnych problemów.

Celestia (*z natchnieniem tak wielkim, że niemal unosi się nad swój tron*)

Czas dzień rozpocząć, lecz księżyc wciąż trwa,
Cóż czyni Luna? Czy to jakiś żart?
Sama bym mogła nakazać gwiazdom,
Słońcu zejść z drogi; przewyższam każdą,
Taka jest prawda, co w sile leży.
Ja nie chcę jednak zamętu szerzyć
Pozbawiać siostry jej nocnej roli,
Którą tak ceni, w której się szkoli!
Czyż to nie mądrość? Jestem wszak starsza,
Wiekiem mocniejsza, przez to dojrzalsza!

Głos Pana Reżysera (*głośnym szeptem*)

Cudownie, Blue!

Gwardzista III (*łamiąc wcześniejsze ustalenia, ale cichutko*)

A ja...?

Głos Pana Reżysera (*z irytacją*)

Było znakomicie DO TEJ CHWILI.

Gwardzista III (*na smutno*)

Och.

Głos Pana Reżysera

Wchodzą pozostali!

Pozostali wchodzą. Znaczy Gwardzista I z Gwardzystą II.

Gwardzista I (*patrząc wilkiem na Gwardzystę II, bardzo głośno*)

Noc się nie kończy, poświata blada...

Gwardzista II (*odwzajemniając spojrzenie, ale wykrzesując z siebie jedynie liskę; jeszcze głośniej*)

Księżyc krzyczy – toż to jest zdrada!

Celestia

Siostra mnie kocha, dobrze wiem o tym,
Zdrada, mówicie? Ależ głupoty!

Teraz odejdźcie, wartę swą skończcie
Złość swą odłóżcie, ufniejsi bądźcie!

Gwardzista I i Gwardzista II kłaniają się i wychodzą. Gwardzista III chce pójść ich śladem, ale przypomina sobie, że on akurat miał zostać. Ktoś w końcu musi dać się zabić. Bo co to by była za sztuka bez trupa¹?

Celestia (wciąż, uśmiechając się pocziwie)

Jeśli to nawet jest jakąś psotą,
Cel jej wyjaśni z wielką ochotą.
Wszystkich sióstr młodszych taki przywilej,
By dokazywać. Jest mi to miłe,
Przyzwałam na to z chęcią prawdziwą,
W końcu tak trzeba, lecz jako żywo...

Zza sceny dobiega odgłos cwałowania.

Czy to gwardziści z powrotem pędzą...?

Scena VII, która miała... a, jabłczyć to. Scena VII. Po prostu.

Na scenę wbiega Luna (nieprawdziwa) z rozwichrzoną grzywą i umieszczonym w niej gumowym, zabawkowym nietoperzem.

Luna

Oto przybyłam! Szykuj się, jędzo!

Celestia (dotknięta do żywego)

Siostro, jak możesz...

Róg Celestii, najwyraźniej zbyt mocno do żywego dotknięty, odpada i toczy się po podłodze pod kopyta Gwardzisty III, który zdecydowanie nie wie, czy powinien zareagować, czy dalej trwać w swym bezruchu. Wszyscy wbijają w niego uporczywe spojrzenie, co zupełnie nie pomaga mu w podjęciu decyzji, co do dalszego działania lub jego braku.

Gwardzista III (poddając się w końcu presji i podając Celestii róg)

Eee... zgubiła pani róg.

Celestia przyjmuje róg i próbuje go sobie z powrotem przyczepić. Bezskutecznie. Na scenę wkracza Jinx – nie ma żadnych wątpliwości, że nie jest Gwardzystą I.

Jinx

Ha! No wiedziałem, wiedziałem, że tak będzie!

Na scenę wkracza także Pan Reżyser i – nie wiedzieć po co – Gwardzista II.

¹ Dlatego też mówi się o trupach teatralnych. Powaga!

Pan Reżyser

To nic wielkiego! Celestii odpadł róg, to mogło się zdarzyć każdemu!

Jinx *(buńczucznie)*

Jednorożcowi wcale by się to nie zdarzyło...

Pan Reżyser *(ewidentnie widząc, dokąd Jinx zmierza i nie chcąc odbywać z nim tej podróży)*

Nie zaczynaj znowu...

Jinx

Ja powinienem grać Celestię! Wszyscy wiemy, dlaczego to Deep Blue dostała tę rolę!

Gwardzista II

Ja nie wiem, dlaczego?

Celestia, Czy Też Raczej Deep Blue

Wypraszam sobie takie insynuacje!

Wszyscy krzyczą, radosny, aktorski chaos. Ach, teatr!

Pan Reżyser *(tupiąc ze złości)*

Wszyscy spokój! Jinx, powtarzam po raz ostatni, nie możesz grać Celestii, bo jesteś OGIEREM!

Jinx *(nie odpuszczając)*

Ale co to w ogóle ma do rzeczy, hę? Uważasz, że bym nie podołał, hę?

Luna

Nie hękaj na reżysera!

Pan Reżyser *(rzucając swój beret na ziemię)*

To jest sztuka o księżniczce Celestii i dla księżniczki Celestii! Ogiery grają ogierów, klacze grają klacze, nie pozwolę na żadne wyjątki! Wszystko będzie jasne jak słońce!

Gwardzista III

Skoro i tak się kłócimy, to wydaje mi się, że ta sztuka jest straszną propagandówką.

Celestia *(niewinnie)*

Jeśli coś jest dobre, nie jest propagandą.

Pan Reżyser *(dobitnie)*

Właśnie! I tak, uważam, że byś nie podołał, Jinx!

Zapada cisza, tym razem złowieszcza.

Jinx

Ach tak? Zatem pozostaje mi jedynie się zachnąć! *(zacha się)*

Pan Reżyser (*przykładając kopyto do oczu*)

Jinx, błagam...

Jinx (*trwa w swym zachaniu się*)

Hmpf!

Pan Reżyser

Jinx, nie zachowuj się jak kłacz... (*poniewczasie gryzie się w język*)

Jinx (*triumfujący*)

A-ha!

Celestia i Luna (*zgodnie oburzone*)

To było seksistowskie!

Pan Reżyser (*zrezygnowany*)

Przepraszam, moje panie. Jinx, pozwól no na słówko na stronę... (*zabiera Jinxa na stronę, tam kontynuuje*). Posłuchaj, nie możesz grać Celestii, jasne? Powiem więcej, NIE CHCESZ grać Celestii.

Jinx

No wiesz, wydaje mi się, że jednak chcę.

Pan Reżyser

Baleś się nietoperzowych kuców, a nie boisz się, że nie spodoba się jej idea, by grał ją ogier?

Jinx (*niepewnie*)

Ja... no...

Pan Reżyser (*kontynuując z uśmiechem triumfu*)

Nie boisz się, że postanowi wówczas wetknąć ci co ostrzejsze promienie swego słońca tam, gdzie zazwyczaj nie dochodzą?

Jinx (*pokonany*)

Kiedy tak to ująłeś... masz rację. Nie chcę grać Celestii. Poza tym Deep Blue jest w tej roli świetna. Tak.

Pan Reżyser

Cieszę się, że doszliśmy do porozumienia. (*wracają ze strony*) No dobrze, niech ktoś wreszcie przyczepi Celestii z powrotem jej róg i wracajmy do gry!

Pan Reżyser, Jinx i Gwardzista II schodzą ze sceny.

Scena VIII

Gwardzista III przyczepia w końcu Celestii jej róg, co ta kwituje zalotnym cmoknięciem. Niewzruszony ziemny ogier wraca na swoje miejsce i do oczekiwania

na zgon. Luna (wciąż nieprawdziwa) poprawia swojego nietoperza i przechodzi do ataku.

Luna

Oto przybyłam! Szykuj się, jędzo!

Celestia *(nieco mniej dotknięta do żywego)*

Siostro, jak możesz?! Skąd tyle gniewu?

Luna

Wzrastał od dawna! Ja słucham zewu!

Celestia *(widząc, że to nie przelewki)*

Koniec wygłupów! Opuść już księżyc!

Luna *(postępując krok do przodu)*

By dzień znów miał noc łatwo zwyciężyć?!

Nie, nigdy więcej! Stawaj do walki!

Celestia *(dobrotliwie)*

Nie wiesz, co czynisz, cel twój jest miałki!

Dzień i Noc WESPÓŁ tworzą Harmonię,

Jednego braknie – cóż po koronie?

Luna *(śmiejąc się demonicznie)*

Pięknie lśnić będzie na mojej głowie!

Jedna wystarczy, zbędne są obie!

Celestia *(natchniona)*

Odepchnij swój gniew, swą zawiść puść precz!

Miłość siostrzana lepsza jest niż miecz!

Luna

Koniec wykrętów! Niech zabrzmie wrzask kun...

Celestia *(parskając śmiechem)*

Przepraszam, przepraszam, ale to po prostu... Wrzask kun?

Głos Pana Reżysera

Jaki znowu macie problem z moimi kunami?

Głos Jinxa

Nie, to dobre pytanie. Dlaczego kuny? Czy one w ogóle potrafią wrzeszczeć?

Głos Pana Reżysera

Oczywiście, że potrafią!

Luna

Szczerze mówiąc, to wydawało mi się, że tylko popiskują.

Głos Pana Reżysera

Piszczą, czy wrzeszczą, nieważne. Ważne są kuny! Kontynuuj!

Luna

Koniec wykrętów! Niech zabrzmie wrzask kun!

Bom już nie Luna, ale NIGHTMARE MOON!

Celestia

Wciąż mnie to śmieszy.

Gwardzista III

Jeśli mogę wtrącić, to z tego, co pamiętam, kuny prowadzą nocny tryb życia.

Głos Pana Reżysera

Czyli mamy walory edukacyjne! Możemy kontynuować? Powtarzamy kwestię!

Luna *(zrezygnowana, bo ile można powtarzać w kółko to samo?)*

Koniec wykrętów! Niech zabrzmie wrzask kun!

Bom już nie Luna, ale NIGHTMARE MOON!

Światło zaczyna migotać, wszyscy aktorzy znajdujący się poza sceną wydają z siebie zbiorowe „uuu!” dla budowy nastroju. Być może tak właśnie wrzeszczą kuny. Luna obsypywana jest z góry węglowym pyłem, który jako tako zmienia jej umaszczenie na czarne. Kiedy ta porażająca metamorfoza dobiega końca, Luna wskazuje kopytem na Gwardzistę III, który umiera, starając się jak najlepiej wykorzystać swój czas sceniczny. Po kilkukrotnym zatoczeniu się i przyciśnięciu kopyta do piersi w końcu pada jak długi.

Celestia

Gwardzisto trzeci...!

Gwardzista III *(obruszony)*

No bez jaj! „Gwardzisto trzeci”? Nawet nie mam imienia?

Celestia *(puszczając oczko)*

Cii, przecież nie żyjesz!

Gwardzista III *(martwy i naburmuszony)*

Hmpf.

Celestia *(powracając do swego natchnienia)*

Ekhm... Gwardzisto trzeci! Luno, to koniec!

Powstrzymam twój szal w kraju obronie!

Scena IX

Siostry ruszają do starcia. Cała scena jest tak naprawdę sekwencją baletową! Do tańca-walki dwóch pegazek na wysokich koturnach dołączają tancerki i tancerze

(wszyscy to pegazy), którzy być może reprezentują zaklęcia obu księżniczek, a być może zupełnie coś innego. Kto tak naprawdę rozumie balet? Dość powiedzieć, że cała walka trwa ponad kwadrans i słowa nie są w stanie oddać jej przebiegu, a to oznacza, że czas na kolejną scenę.

Scena X i ostatnia

Celestia stoi w otoczeniu trzech tancerek i trzech tancerzy, którzy akurat wiadomo co reprezentują – są to Elementy Harmonii! Nightmare Moon naprzeciw, zajęta posapywaniem oraz powarkiwaniem.

Celestia

Wybacz mi, Luno, lecz mogę przysiąc,
Że na księżycu spędzisz lat tysiąc!

Nightmare Moon *(jedyna kwestia, ale bardzo ważna!)*

NIEEEEE!

Roztańczone Elementy Harmonii otaczają Nightmare Moon i zabierają ją ze sobą ze sceny.

Celestia *(sentencyjnie)*

Kiedy powróci – będę gotowa,
Ucznia powołam, moja w tym głowa.
Na razie jednak – niechaj przejdzie w mit,
Czas podnieść słońce. Wstaje nowy świt.

Kurtyna opada w akompaniamencie „Witaj, majowa jutrzeńko!”, a po chwili podnosi się na nowo. Na scenie do Celestii dołącza Nightmare Moon, wszyscy trzej Gwardziści, tancerki i tancerze oraz chórzyści i chórzystki, gdzieś zagubieni wśród nich Głos Gwiazd i Głos Księżyca (nikt nie wie, jak wyglądają). Kłaniają się, a na scenę wkracza Pan Reżyser.

Pan Reżyser

Jutro wygramy w cuglach albo nie nazywam się Mare Love!

Kurtyna opada raz jeszcze. To koniec. Naprawdę.